

Gdańsk, 7 sierpnia 2023

Ocena rozprawy doktorskiej Dągmary Banasiak „O śmiechu z perspektywy językowej. Studium semantyczne czasownika *śmiać się* i jego wybranych derywatów słowotwórczych”

Praca napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Krystyny Waszakowej

Recenzowana rozprawa liczy 250 stron (s.5-255). Opatrzona została obszerną (s.256-264) i wyczerpującą bibliografią. Podejmuje problematykę komizmu, którą wprawdzie często się zajmowano, czego Autorka jest świadoma (pisze o tym we Wstępie), jednakże prezentuje ją z nowej, stosunkowo rzadko branej pod uwagę perspektywy lingwistycznej, a ściślej: semantyczno-pragmatycznej.

Cel badań i materiał badawczy

Doktorantka cel swojej pracy formułuje następująco: „W niniejszej rozprawie stawiam sobie dwa główne zadania. Pierwszym z nich jest [...] opis semantyczny czasownika śmiać się – słowa wieloznacznego, o bogatym potencjale semantycznym. [...] Drugi cel tej rozprawy stanowi rozwinięcie i poszerzenie o perspektywę pragmatyczną analiz dotyczących jednego z wtórnych sensów czasownika *śmiać się*.” (s.8-9). Jako materiał badawczy uwzględnia to, co nazywa „materiałem pozytywnym”, czyli: dane z Narodowego Korpusu Języka Polskiego, konteksty ze źródeł internetowych i ze sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Sejmu RP, oraz to, co nazywa „materiałem negatywnym”, czyli: wypowiedzi sztuczne o charakterze dewiacyjnym. Dobór materiału wiąże się ściśle zarówno z celami badawczymi (materiał internetowy i „poselski” przydaje się w drugiej części rozprawy, gdzie w grę wchodzi perspektywa pragmatyczna), jak i z ogólnymi założeniami metodologicznymi (Doktorantka zasadniczo – o czym później – reprezentuje podejście strukturalistyczne, a budowanie sztucznych, dewiacyjnych kontekstów to właśnie strukturalistyczny sposób na weryfikowanie sensu badanych jednostek).

Metodologia

Przybliżeniu użytej metodologii poświęcony jest rozdział 2. Podstawową teorią, którą P.Banasiak wykorzystuje do badania semantyki jest składnia semantyczna. Jak zaznacza: „Aby zbadać potencję składniową interesujących mnie słów, odwołuję się w niniejszej pracy do pojęcia struktury predykatowo-argumentowej (dalej: SPA). Umożliwia ono, według określonych procedur badawczych, uchwytne językowo dostępowanie do głębokich treści semantycznych poprzez określenie wymagań syntaktycznych znaków językowych.” (s.12). Prezentując w sposób jasny i przejrzysty tę koncepcję, pomija jednak jedną kwestię – ważną dla późniejszych analiz. Chodzi o kwestię ról semantycznych, o których wspomina: „Zestaw ról semantycznych takich jak agens, eksperierencer, obiekt, pacjens, instrument został opracowany w ramach gramatyki generatywnej przez Fillmore’a (1968)” (s.15). Nie wiadomo, jaki zestaw ról semantycznych Doktorantka będzie przyjmowała w toku analiz, jako że zestaw ten różni się u różnych językoznawców (nie wspomnę o kłopotach z różnym nazywaniem ról). Zwłaszcza w rozdziale 5. problemy z wyróżnianiem i nazywaniem ról dają o sobie znać (o czym później).

Ponieważ – jak stwierdza Autorka – „[a]naliza relacji pomiędzy podstawowym znaczeniem a wtórnymi sensami interesującego mnie leksemu [...] wskazuje na to, że źródłem

wieloznaczności tego słowa są przeobrażenia metonimiczne”, właśnie teoria metonimii stanowi kolejny komponent podbudowy teoretycznej. Po przeglądzie różnych koncepcji Doktorantka stwierdza: „[...] wątpliwości metodologiczne dotyczące kognitywnych ujęć metonimii zdecydowały o wyborze tradycyjnej – językowej (formalnej) – ścieżki interpretacji interesujących mnie przeobrażeń metonimicznych, zachodzących z udziałem czasownika *śmiać się*.” (s.24) Jednakże dalej zaznacza: „Rozważaniom w duchu strukturalistycznym towarzyszyć będzie jednak świadomość tego, że metonimia jest także aktem mentalnym...”

Przyjęcie strukturalistycznego rozumienia metonimii ma niewątpliwą zaletę – daje w efekcie większą spójność metodologiczną. Przyjęcie koncepcji kognitywnej zmuszałoby (chyba) do wyboru innego modelu analizy semantycznej, tak aby nie stwarzać wrażenia metodologicznego chaosu. Oczywiście, w analizach – niejako z konieczności (metonimia jest aktem mentalnym!) – Autorka odchodzi od czysto strukturalistycznego pojmowania metonimii. Ale tego nie da się uniknąć.

Jednakże, niezależnie od tego, jak rozumiemy metonimię i jak rozumiemy metonimiczną relację przyległości, warto pamiętać, że (zdaniem większości badaczy) ma ona trzy, a nie dwa, typy. Obok metonimii „część za całość” i „całość za część” występuje metonimia „część za część”. Przyjęcie takiego rozróżnienia pozwoliłoby Doktorantce na bardziej precyzyjne opisywanie relacji metonimicznych zachodzących w interesujących ją słowach (np. relacji ZEWNĘTRZNE ZA WEWNĘTRZNE, która – według mnie – jest właśnie relacją: „część za część”).

Pozostałe odniesienia metodologiczne dotyczą teorii aktów mowy i teorii komizmu – oba odniesienia niezbędne ze względu na pragmatyczną część rozprawy.

Część badawcza

Część badawcza rozprawy obejmuje rozdziały 3,4 i 5, przy czym ten ostatni właściwie stanowi odrębny składnik, który mógłby stanowić podstawę osobnej pracy. Rozbija on nieco treściowo-metodologiczną spójność dysertacji. Mogłaby ona skończyć się na stronie 142 (+ Zakończenie) i nadal być oceniona jako bardzo dobra rozprawa doktorska. Nie oznacza to, że nie doceniam rozdziału 5. i stanowiącego dla niego podstawę metodologiczną rozdziału 2.3 i 2.4.3. Wprost przeciwnie, uważam, że jest to (dla mnie przynajmniej) najciekawszy fragment rozprawy, zdecydowanie rozszerzający perspektywy badania.

Rozdziały 3 i 4 poświęcone są semantyce czasownika *śmiać się*. Rozdział 3 prezentuje znaczenia słowa w wybranych słownikach współczesnej polszczyzny. Rozdział 4 to „Metonimiczne źródła wieloznaczności czasownika *śmiać się*”. Zatrzymam się dłużej przy tym drugim.

Jak pisze Doktorantka: „Celem tej części pracy będzie zbadanie tego, w jaki sposób metonimia – jako proces poznawczy i językowy – kształtuje pod względem pojęciowym, semantycznym i gramatycznym rozbudowane gniazdo leksykalne utworzone wokół czasownika *śmiać się*.” (s.82) W sposób przekonujący pokazuje, że źródłem wieloznaczności leksemu są rozszerzenia metonimiczne o charakterze „naturalnym”. I w tym momencie nie da się uciec od teorii kognitywnej (Autorka przywołuje *Metafory w naszym życiu* G. Lakoffa i M. Johnsona, choć zapewne przydałaby się również książka M. Johnsona *The body in the mind*). Wydaje się, że trudno jest opisywać semantykę w sposób czysto strukturalistyczny, nie odwołując się do procesów myślenia.

Na s.89 P. Banasiak wprowadza termin „wiązka znaczeniowa” (*notabene* bliski koncepcji kategorii naturalnych zaproponowanej przez E. Rosch). Uważam, że jest on bardzo przydatny dla jej badań, zresztą nie musi dotyczyć wyłącznie rozszerzeń metonimicznych.

Analizy semantyczne prowadzone w tej części są dogłębne i przekonujące. Mam jedynie kilka uwag dotyczących rozpoznawania metonimii (i nie tylko). Na s.116 Autorka rozpatruje przykłady: *oczy/usta się śmieją, serce się śmieje*, traktując je jako metafory motywowane rozszerzeniami metonimicznymi. Sądzę, że mamy tu do czynienia z różnymi zjawiskami – zwrot *usta się śmieją* to opis mimiki, który ma charakter metonimii CZEŚĆ ZA CZEŚĆ (układ ust za wydawane dźwięki, co w sumie składa się na słuchowo- wzrokowy odbiór śmiechu), *oczy/ się śmieją* to chyba po prostu metonimia SYMPTOM PRZEŻYĆ PSYCHICZNYCH ZA PRZEŻYCIA PSYCHICZNE (choć w tle tkwi metafora ZWIERCIADŁA – *oczy to zwierciadło duszy*), *serce się śmieje* to – zgodnie z koncepcją L.Goossensa – metaftonimia (metafora SERCE TO UCZUCIOWOŚĆ/EMOCJE CZŁOWIEKA + metonimia SERCE ZA CZŁOWIEKA).

W podsumowaniu na s.140 Doktorantka jako najistotniejszą dla rozszerzeń metonimicznych czasownika *śmiać się* uznaje relację CZEŚĆ ZA CAŁOŚĆ, na którą nakłada się dodatkowo schemat KONKRET ZA ABSTRAKT. Uważam, że wprowadzenie trzeciego modelu metonimii CZEŚĆ ZA CZEŚĆ uprościłoby opis, tym bardziej, że CAŁOŚĆ definiowana jest przez P. Banasiak następująco: „...ową „całość” tworzy jednostkowy i niepowtarzalny spłot komicznych i pozakomicznych działań, językowych i niejęzykowych zachowań, które są przejawem przeżyć wewnętrznych i relacji osobowych” (s.140), czyli – jak rozumiem – uwzględnia zarówno somatyczne, jak i psychiczne aspekty zjawiska. A ponieważ metonimia – tak jak metafora – może być opisywana na kilku poziomach ogólności, mielibyśmy tu najbardziej ogólny schemat CZEŚĆ ZA CZEŚĆ, który może być między innymi uszczegółowiony jako ZEWNĘTRZNE ZA WEWNĘTRZNE, doprecyzowany jako KONKRET ZA ABSTRAKT i wreszcie wykorzystany jako SYMPTOM ZA PRZEŻYCIE.

Rozdział 5 to „Śmiech jako akt mowy”. Doktorantka przechodzi z domeny leksykalno-semantycznej (*śmiech*) na domenę pragmatyczną (*śmiech*). Rozpatruje jedno z kilku możliwych działań za pomocą śmiechu, a mianowicie zniewagę.

Autorka tak przedstawia swoje zamierzenia badawcze: „Aby wyodrębnić i opisać poszczególne aspekty znieważania śmiechem oraz zbudować model tego aktu mowy, stosuję w pracy (a ściślej w jej V rozdziale) dwie perspektywy analityczne: „zewnątrzną” i „wewnętrzną”. „Zewnętrzna” polega na zbadaniu podstawowych nośników siły illokucyjnej, jakimi są czasowniki.[...]Potwierdzeniem obserwacji wynikających z analizy właściwości leksykalnych czasowników oznaczających akt zniewagi poprzez komizm jest w mojej pracy analiza „wewnętrzna” aktu, opierająca się na badaniu wypowiedzi, które relacjonują rzeczywiste sytuacje komunikacyjne złośliwości komicznych” (s.48-49).

W tej części chciałam zwrócić uwagę przede wszystkim na problemy terminologiczne. Jak wspomniałam wcześniej, P. Banasiak nie podaje repertuaru ról semantycznych, do których będzie się odwoływała. W dodatku w analizie współwystępują dwie płaszczyzny opisu: opis struktury predykatowo-argumentowej i opis sytuacji komunikatywnej. W każdej z nich terminy „odbiorca” i „adresat” mają inne znaczenia. Role semantyczne mieszają się z rolami interakcyjnymi. Te terminologiczne problemy widoczne są zwłaszcza w rozdziałach 5.2.2 zatytułowanym symptomatycznie „Odbiorca, obiekt (*wyśmiany, ośmieszony*)” i 5.2.3, gdzie adresat odróżniony został od odbiorcy: „illokucja w tym akcie ma często podwójny adres: może (ale nie musi) być kierowana do odbiorcy (*wyśmiewanego, ośmieszanego*) i często (w wypadku ośmieszenia zawsze) jest intencjonalnie kierowana do co najmniej jednego osobowego adresata” (s.210). W dalszym fragmencie Autorka pisze: „Wśród adresatów złośliwości komicznych mogą znaleźć się osoby będące celowo dobranymi przez nadawcę odbiorcami żartu lub przypadkowymi obserwatorami sytuacji. Tych drugich określam jako świadków aktu” (s.210). Te określenia mogą być trochę mylące, zwłaszcza dla kogoś, kto jest przyzwyczajony

do interakcyjnego rozumienia terminu *odbiorca* i do komunikacyjnego rozróżniania między odbiorcą a adresatem (w rozumieniu komunikacyjnym adresat to taki odbiorca, do którego nadawca świadomie i celowo kieruje komunikat).

W świetle tych kłopotów terminologicznych niejasny wydaje się chociażby następujący fragment: „Jednym z podstawowych warunków fortunności interesującego mnie aktu, jak zresztą wszystkich aktów deprecjacji, jest – na co zwraca uwagę Majewska – <obecność na scenie zdarzeń konkretnego odbiorcy, to znaczy żywej, indywidualnej istoty o konkretnych poglądach, temperamencie i systemie wartości> (Majewska 2005: 13). [...] W kontekście warunku udanej deprecjacji, jaki postawiła Majewska, nasuwa się pytanie o fortunność aktów, w których w roli obiektu zniewagi występuje istota niezdolna do mówienia, świadomego refleksowania i reagowania emocjonalnego czy intelektualnego.” (s.156-157). Czy „odbiorca” u Majewskiej to obiekt w sensie roli semantycznej czy odbiorca w sensie roli interakcyjnej, komunikacyjnej?

Rozprawa kończy się częścią zatytułowaną „Wnioski końcowe i perspektywy badawcze”. Doktorantka w sposób uporządkowany i przejrzysty podsumowuje swoje badania. Wnioski pokazują, że stawiany cel badań został osiągnięty. P.Banasiak zarysowuje również kierunki dalszych badań.

Konkluzja

Podsumowując: oceniana przeze mnie dysertacja to praca dobra (a nawet bardzo dobra), całkowicie spełniająca wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Nie podważają tego powyższe spostrzeżenia i uwagi krytyczne, które mają jedynie pomóc w ewentualnym przygotowaniu całości czy części do druku.

W związku z tym wszystkim **wniosuję o dopuszczenie pani magister Dagmary Banasiak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**


Prof. dr hab. Jolanta Maćkiewicz

Uniwersytet Gdański, Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej